

Abyśmy, tak jak Maryja, żyjąc sprawiedliwością i miłością, odrzucali zło i pragnienie władzy, a pokładali ufność tylko w Bogu

Do świętego Franciszka przyszedł raz jeden z braci, prosząc go:

– Ojciec Franciszku, pozwól mi sprawić sobie brewiarz.

– Nie – odpowiedział krótko Franciszek.

– Ależ, ojciec Franciszku, mając brewiarz mógłbym jeszcze pięknie chwalić Pana słowami psalmów!

– Ale też mając brewiarz mógłbyś kiedyś rozkazać któremuś ze swoich braci „bracie, podajże mi mój brewiarz” i tym samym uczyniłbyś go swoim sługą, miast samemu być tym, który służy.

„Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć” – mówi Jezus. Tymczasem pragnienie władzy drzemie gdzieś przyczajone w każdym człowieku. Nawet Apostołom nie było ono obce, skoro pokłócili się o to, który z nich jest największy, a dwóch z nich wysłało swą matkę do Jezusa z prośbą, by posadził ich tuż obok tronu w swoim Królestwie.

„Nie pragnąc władzy, odrzucić zło” – tak ujęta istota powołania chrześcijańskiego jest niepełna. Dlaczego? Trzeźwiejący alkoholicy mówią, że samo rzucenie picia nie jest największym problemem. O wiele trudniej jest znaleźć coś, co zapełni pustkę po alkoholu, zaabsorbuje czas, dotychczas przeznaczany na picie. Tym, co zastępuje zło i pragnienie władzy jest miłość. To właśnie ona leży i podstaw Jezusowej służby.

Może nieco dziwić to zestawienie zła i pragnienia władzy. Ale jest faktem, że za ziemską władzą niemal zawsze snuje się co najmniej delikatna smuga jakiegoś zła. Miewa ona różne barwy i odcienie. Wśród nich jest i ta ogromna pokusa, by zagarniać pod siebie ile się tylko da, by uposażyć swoich. Nie tego uczy nas Maryja. Oto kiedy chce się spotkać ze swym nauczającym Synem, nie rozpycha się łokciami, nie mówi:

– Z drogi! Jestem Jego Matką.

Ale pokornie czeka, aż Jezusowi doniosą o Jej obecności. A On daje ją za przykład nam wszystkim, także w szkole sprawiedliwości i miłości:

– Kto pełni wolę Ojca, ten mi jest Matką – mówi.

Kiedy po głowie zaczynają ci chodzić myśli, jaki to ważny jesteś i jak inni powinni cię słuchać, rozejrzyj się, czy gdzieś w pobliżu nie leży jakiś śmieć, który trzeba podnieść albo plama, której nikt dotąd nie wyczyścił. Po to człowiek ma dwie ręce, żeby (w razie potrzeby), kiedy jedną posprząta, drugą przytrzymał sobie koronę na głowie, żeby mu nie spadła.



TEMAT: PASCHALNY WYMIAR BOŻEGO NARODZENIA

TEKST PISMA ŚWIĘTEGO:

Łk, 2, 2-7

W owym czasie wyszło rozporządzenie cesarza Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym świecie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Podążali więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Z PISM ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA:

Z Niepokalaną u żłóbka

Pisma, t. 2, nr.1159, s. 647

Coś Ty myślała o Niepokalana, kiedyś składała po raz pierwszy Boskie Dzieciątko na sianie. Kiedyś Je owijała w pieluszki, tuliła do serca i karmiła własną piersią. Jakie uczucia zalewały serce Twoje? Wiedziałaś dobrze, kim jest ta Dziecina, bo prorocy o Niej głosili, a tyś ich lepiej rozumiała niż wszyscy faryzeusze i uczeni w Piśmie. Duch Przenajświętszy dawał Ci bez porównania więcej światła niż wszystkim innym duszom razem wziętym. Prócz tego, ile tajemnic o Nim objawił tylko Twej duszy niepokalanej ten Duch Boży, który żył i działał w Tobie. Już w chwili zwiastowania Trójca Przenajświętsza jasno przedstawiła Ci przez Anioła swój plan Odkupienia i oczekiwała od Ciebie odpowiedzi. Wyraźnie wtedy już zdawałaś sobie sprawę, na co się zgadzasz, czyją staniesz się Matką. I oto On teraz przed Tobą w postaci słabego niemowlęcia. Jakie uczucie pokory, miłości i wdzięczności musiały przepelniać wtedy serce Twoje..., gdy spoglądała na pokorę, miłość i wdzięczność ku Tobie wcielonego Boga. Napelnij proszę i moje serce pokorą Twoją i miłością Twoją, i wdzięcznością Twoją.

WYJAŚNIENIE TEKSTÓW:

Łukaszowa wizja Bożego macierzyństwa Maryi

W Łukaszowym ujęciu Bożego Narodzenia widać wyraźnie zderzenie dwóch rzeczywistości: delikatności Maryi pielęgnującej nowo narodzonego Jezusa („owinęła Go w pieluszki”) z surowością otaczającego świata („położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”). W swoim opisie Łukasz Ewangelista chce ukazać Maryję, jako troskliwą Matkę, która nie tylko poczęła i porodziła Jezusa, ale także opiekuje się Nim z wielką czułością i troską. Jednocześnie scena Bożego Narodzenia jest zapowiedzią wydarzeń paschalnych – męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Dlatego czasami można spotkać obrazy lub rzeźby przedstawiające Dzieciątka Jezus leżące w żłobie na krzyżu lub ikony przedstawiające małego Jezusa leżącego w trumnie, zamiast w żłóbku.

Porodziła Syna

Pisząc o św. Elżbiecie Łukasz używa słów: „urodziła syna” (Łk 1, 57), pisząc o Maryi używa wyrażenia: „porodziła swego pierworodnego Syna” (Łk 1, 31). Ewangelista podkreśla, że mały Jezus jest zapowiedzianym przez Anioła Synem Bożym, a ponadto jako pierworodny syn Maryi musi być złożony Bogu w ofierze (zob. Wj 13, 12; 34, 19). To według Ewangelisty Łukasz zapowiedź ofiary krzyża, dla której Zbawiciel przyszedł na świat.

Owinęła w pieluszki

Prawdziwe macierzyństwo nie ogranicza się jedynie do urodzenia, ale wiąże się także z wychowaniem dziecka, a więc z troską o jego życie i rozwój. Troskę Maryi o nowo narodzonego Jezusa autor wyraża w stwierdzeniu: „owinęła go w pieluszki” (Łk 2, 7. 12). Ten gest ma podwójne znaczenie: po pierwsze wskazuje na delikatną miłość Matki do swego Dzieciątka, po drugie jest zapowiedzią owinięcia martwego ciała Jezusa w całun pogrzebowy (zob. Łk 23, 50-53).

Położyła w żłobie

Maryja nie zatrzymuje Syna Bożego dla siebie. Gest złożenia w żłobie jest interpretowany jako ofiarowanie Jezusa światu, który nie ma dla niego nawet odpowiedniego miejsca na narodzenie. Jest to również zapowiedź złożenia ciała Jezusa po śmierci krzyżowej w obcym grobie. Zwierzęcy żłób i obcy grób są symbolami ogołocenia i pokory Jezusa.

Wielkość Maryi

Aby ukazać w swojej Ewangelii wielkość Matki Bożej, św. Łukasz stosuje pewien specyficzny zabieg. Zestawia ze sobą postacie Maryi i Józefa z postaciami Elżbiety i Zachariasza. Zarówno jedni, jak i drudzy najpierw przeżywają zwiastowanie, a potem narodziny swoich synów. Każde z nich reaguje jednak na te wydarzenia inaczej. Według Łukasza: Zachariasz i Elżbieta ze swoim brakiem ufności należą jeszcze do Starego Przymierza, Maryja i Józef ze swoją wiarą są już przedstawicielami Nowego Testamentu.

ROZWAŻANIE:

Wymowa Bożego Narodzenia

W opisie Ewangelisty Łukasza Boże Narodzenie pełne jest paradoksów i sprzeczności. Zbawiciel przychodzi na świat, a świat nie daje mu nawet miejsca na godne urodzenie. Jezus przychodzi do ludzi, aby ich zbawić, a oni Go nie poznają i nie przyjmują. Chce dać ludziom życie, a oni Go zabijają. Jego droga krzyżowa rozpoczyna się w chwili narodzenia i będzie trwać, aż po śmierć na Golgocie. Dlatego też radość z Narodzenia Mesjasza miesza się ze smutną zapowiedzią Jego męki.

Współuczestnictwo Maryi

Z losem Boskiego Syna złączony jest los Jego Matki – Maryi, zgodnie z zasadą: kogo Bóg miłuje, tego obdarza krzyżem. Nie można pomyśleć o powołaniu chrześcijańskim bez cierpienia. Tak jest również w życiu Maryi. Podobnie jak w przypadku Jezusa, od samego początku radość miesza się ze smutkiem, a uśmiech z łzami. Dzieje się tak przy Zwiastowaniu, dzieje się tak przy Narodzeniu i wychowaniu, tak też będzie podczas publicznej działalności Jezusa i podczas Jego męki i śmierci. Dostrzegł to doskonale św. Maksymilian, który był pewny, że Maryja już w chwili Zwiastowania wiedziała, a w momencie Narodzenia Jezusa dokładnie zdawała sobie sprawę z czym wiąże się dla Niej życie Jej Syna i z czym wiązać się będzie Jego śmierć.

Cierpienie w życiu chrześcijanina

Życie bez cierpienia na tym świecie jest utopią, czymś nierealnym. Nie można pomyśleć o chrześcijaństwie bez krzyża. Każdy z dwunastu apostołów miał w swoim życiu krzyż. Jan już na Golgocie (dlatego został mu oszczędzony krzyż męczeństwa), pozostali apostołowie musieli dopiero do krzyża dojrzeć (według tradycji każdy z nich poniósł męczeńską śmierć za wiarę). Podobnie jest w naszym życiu, nie może się ono składać jedynie z samych radości. Wielkie sprawy wymagają wielkich trudów i ofiar. To co kosztuje, jest cenne. Im więcej kosztuje, tym jest bardziej cenne.

PYTANIA:

1. Jaką wymowę ma dla mnie scena Narodzenie Pana Jezusa?
 2. Czy umiem dostrzec i wskazać w scenie Narodzenia zapowiedzi męki?
 3. W jaki sposób przyjmowała cierpienie w swoim w swoim życiu NMP?
 4. Jak ja podchodzę do cierpienia, które spotyka mnie w życiu?
 5. Czy umiem w cierpieniu widzieć łaskę Bożą?
-